Kwiecień 2018

W Adasiu

Żegnając się z Maturzystami, dedykujemy im wiersz Noblistki, a w pełnym ciekawych doświadczeń życiu życzymy czasu na refleksję.

„Zdumienie”

Wisława Szymborska

Czemu w zanadto jednej osobie?
Tej a nie innej? I co tu robię?
W dzień co jest wtorkiem? W domu nie gnieździe?
W skórze nie łusce? Z twarzą nie liściem?
Dlaczego tylko raz osobiście?
Właśnie na ziemi? Przy małej gwieździe?
Po tylu erach nieobecności?
Za wszystkie czasy i wszystkie glony?
Za jamochłony i nieboskłony?
Akurat teraz? Do krwi i kości?
Sama u siebie z sobą? Czemu
Nie obok ani sto mil stąd,
Nie wczoraj ano sto lat temu
Siedzę i patrzę w ciemny kąt
- tak jak z wniesionym nagle łbem
patrzy warczące zwane psem?

Dziękujemy Koleżankom i Kolegom z klasy 3a za zaangażowanie w tworzenie naszej gazetki. To była udana współpraca. **Życzymy wielu sukcesów.**

Zespół redakcyjny

„To miejsce we wspomnieniach moich nazwałbym momentem, w którym skończyłem ze wszystkim, co było dotychczas na Ziemi i zacząłem coś, co było chyba gdzieś poza nią.”

Adam Cyra; *Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki 1901-1948*

6 kwietnia uczniowie naszego liceum, pod opieką nauczycieli, wybrali się na wycieczkę do Oświęcimia. Zwiedzanie rozpoczęło się od obozu Auschwitz w Oświęcimiu, przejściem przez bramę ze znanym napisem "Arbeit Macht Frei", która stała się symbolem tego miejsca**.** Najbardziej przytłaczającym blokiem dla mnie okazał się blok 11, zwany blokiem śmierci, w którym dokonywano straceń tysięcy ludzi na zamkniętym placu jak i w celach podziemnych. Za co można było trafić do tegoż bloku? Posłużę się opisem z oficjalnej strony Muzeum: „Więźniowie odbywali również kary w bloku 11 – w celach zwykłych, w tzw. ciemnicach lub w celach do stania. Były one wymierzane najczęściej na podstawie podejrzenia o sabotaż, kontakty z ludnością cywilną, próbę ucieczki lub udzielenie pomocy uciekinierowi, wreszcie za schwytaniu w czasie ucieczki.” Szok i niedowierzanie wywołało we mnie pierwsze krematorium i komora gazowa, wykorzystywana w KL Auschwitz. Stojąc obok pieców, miałam wrażenie, że nie wytrzymam i albo zwymiotuję, albo wybiegnę z tego pomieszczenia. Stałam obok miejsca, gdzie bestialsko palono ludzi… Po zakończonym zwiedzaniu Auschwitz 1 udaliśmy się do Brzezinki. W oddali ukazała się znajoma sylwetka potężnej bramy. Bardzo długa aleja wzdłuż rampy rozładunkowej zrobiła na mnie ogromne wrażenie i od razu przypomniała mi się scena z selekcją więźniów. Ogarniając wzrokiem teren obozu, można zobaczyć wiele, ale nie da się dostrzec wszystkiego, ponieważ jego monumentalność, rozmiar przygniata psychicznie. Rzecz, która mnie przyprawiła o szczególny niesmak, to pewna sytuacja z udziałem naszego Pana Przewodnika i pewnej dziewczynki. Na terenie obozu mijaliśmy wycieczkę. Szła w niej nastolatka jedząca kebaba. Osobiście jestem zdania, że jedzenie w takim miejscu to świętokradztwo.

Joasia Seliga 2a

Nowy spektakl w Teatrze Muzycznym „Roma”

Musical *Piloci* przenosi nas w czasy II Wojny Światowej. To opowieść o trudnych wyborach podejmowanych w obliczu dramatycznych chwil. Głowni bohaterzy - Nina (Zofia Nowakowska) i Jan (Jan Traczyk) pokazują, że prawdziwa miłość jest w stanie przetrwać niemal wszystko. Losy Jana, późniejszego pilota (jednego z czterech), pełne są szokujących zwrotów akcji i zabawnych sytuacji.

Warto zwrócić uwagę na muzykę i scenografię. Poruszające utwory przeplatają się z tymi bardziej humorystycznymi. Dzięki wielkim ekranom na scenie w sekundę zostajemy przeniesieni do Warszawy, Paryskiego Moulin Rouge czy też do współczesnej gry komputerowej, która polega na lataniu samolotem. Wyjątkowo widowiskowo wyszło wykonanie utworu "Vaterland". Na udekorowanej wielkimi hitlerowskimi flagami scenie brzmiał on wyjątkowo mrocznie.

Do ostatnich sekund spektaklu widzowie są trzymani w napięciu. Każdy, ciekawy zakończenia tej miłosnej historii, liczy na happy end. Finalna scena wywołuje silne emocje i jest taką „wisienką na torcie”, dzięki której jesteśmy w stanie ocenić nasze zadowolenie z musicalu.

Mnie ta „wisienka” nie przypadła do gustu. Gdyby nie zakończenie, na *Pilotów* poszłabym jeszcze raz. Zajmując miejsce w Teatrze Muzycznym Roma, liczyłam na szybsze bicie serca i tym razem się nie zawiodłam. Jednak nie spodziewałam się, że kiedykolwiek opuszczę budynek teatru ze łzami rozpaczy w oczach.

www.teatrroma.pl

Karolina Zimna, 3a

Samorząd uczniowski

23 marca odbyły się obchody pierwszego dnia wiosny. Z tej okazji po trzech pierwszych lekcjach na sali gimnastycznej rozpoczęły się różne konkurencje. Pierwsza z nich, to ocena wyglądu Pani Wiosny. Każda klasa miała swojego przedstawiciela, który był przebrany. Komisja ustaliła, że I miejsce zajmie klasa IIb. Następną konkurencją był quiz. Przedstawiciele klas I, II i III musieli odpowiadać na pytania, które wcześniej wylosowali. Pytania ze wszystkich kategorii zostały przygotowane przez klasę IIcd. Konkurencja następna to Jaka to melodia. Klasa IIIb przygotowała tekst piosenki, który trzeba było uzupełnić. Wszyscy świetnie się bawili. Na koniec zostały podliczone punkty i ogłoszono zwycięzców, którymi zostały klasy II. Serdecznie gratulujemy!

Weronika Górecka, przewodnicząca SU

Po spektaklu w teatrze Buffo

Lately, I went with my class to see a play called My sister Syria. It was directed by Paul Stebbings and Phil Smith. The genre is a thriller and partly a drama documentary.
It shows a struggle of Rachel, a professional human rights activist based in London, who decides to go to Syria to save Razan - her friend and a Syrian lawyer.
A full story of Rachel is being shown. From the beginning, where her friend gets abducted by the Syrian mafia, through real struggles in Syria and all the way to the end of her journey. On her way she happens to be in many mysterious and dangerous situations and her life is at risk all the time.
In my opinion, the idea for the play is really good but it wasnt presented as well as it was written. Everybody got bored after half an hour and it got even more dull as the time went by. There were some cameos where the actors spoke in Arabic, but it seemed completely out of place and unnecessary. There were too many of them and there was no way to understand them. Overall, I wouldnt recommend this play unless youre really into war and political conflicts.

Julia Marzec, 1c

Refleksja…

W pewien piątek, godzinę przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych, spotkałyśmy się z koleżankami, żeby nagrać ostatnią scenę do krótkometrażowego filmiku na język polski. Temat - przemoc psychiczna, więc aby jeszcze bardziej dotrzeć do widza, postanowiłyśmy, że będzie to scena samobójcza. Szybka burza mózgów i werdykt jest jednoznaczny - idziemy na wiadukt.
W trakcie nagrywania można było zauważyć, że bacznie obserwuje nas starszy pan stojący po drugiej stronie. Odezwał się w momencie, w którym koleżanka miała tylko lekko przełożyć nogę przez barierkę. Jednak intencją starszego pana bynajmniej nie była pomoc osobie, która, jak to mogło wyglądać, jest zmuszana do skoczenia wprost pod pędzący pociąg, tylko zasugerowanie nam, nagrywającym, że powinnyśmy same skoczyć i zapisać się do specjalisty. Tłumaczenia, że to tylko projekt do szkoły, oczywiście nie pomogły. Po powrocie ze szkoły zaczęłam się zastanawiać nad tym, co się wydarzyło. Poza tym jednym mężczyzną mijało nas co najmniej kilkanaście osób. Czy jeśli taka sytuacja miałaby naprawdę miejsce, ktokolwiek by zareagował we właściwy sposób?
I tutaj apel do wszystkich, jeżeli choćby podejrzewacie, że komuś może dziać się krzywda, interweniujcie. Dla was to tylko kilka chwil, a dla innych być może całe życie.

Paulina Rybakowska, 2c/d

Ludzie powinni zakochiwać się z zamkniętymi oczami

Andy Warhol

Na pewno każdy z nas choć raz zetknął się z powiedzeniem, że miłość jest ślepa. To przysłowie może być interpretowane na wiele sposobów i nie jest powiedziane, że tylko jeden jest poprawny. Ja nigdy się nad tym nie zastanawiałam, do czasu aż natrafiłam na film pt. *W jego oczach* wyreżyserowany przez Daniela Ribeiro.
Leonardo jest niewidomym nastolatkiem mieszkającym w Sao Paulo. Wraz z najlepszą (i jedyną) przyjaciółką Giovaną chodzą do tej samej samej szkoły, a wolny czas przeznaczają na wylegiwanie się na słońcu i pogawędki, głównie o miłości. Oboje marzą o znalezieniu swojej drugiej połówki. Nic jednak nie wskazuje na to, by miało się coś zmienić w ich nieco nudnym życiu, aż do momentu, gdy do ich klasy dołącza Gabriel. Między trójką bohaterów szybko rodzi się przyjaźń, jednak tak samo szybko pogarszają się relacje Leo i Giovany. Kiedy godzą się, chłopak wyznaje przyjaciółce, że zakochał się w Gabrielu.
Z opisu łatwo wywnioskować, że jest to kolejny film o środowisku LGBT, o homofobii itp., ale nie. Reżyser nic nie narzuca widzowi, a w samym filmie nie ma przejawów nietolerancji, może poza jednym klasowym chuliganem, którego postać jest tak szablonowa, że aż znika gdzieś między pozostałymi. Film jest zrealizowany w ten sposób, że równie dobrze mógłby przedstawiać historię miłości chłopaka i dziewczyny, jednak wtedy nikt by się nie zastanawiał nad pytaniem, które samo nasuwa się na myśl podczas oglądania: jak ktoś, kto nigdy nie widział ani kobiety, ani mężczyzny, może poznać swoją orientację seksualną?
Dodatkowo uczucie, którym Leonardo darzy Gabriela, jest niezwykłe, ponieważ pokochał on go tylko i wyłącznie za jego wnętrze. Wychodzi na to, że wygląd tak naprawdę jest nieistotny, gdy mówimy o prawdziwej miłości. Teraz, gdyby ponownie poruszyć temat przysłowia miłość jest ślepa, należałoby zapytać: czy to źle? Paulina Rybakowska, 2c/d

Wisława Szymborska, Dwie małpy Bruegla

Tak wygląda mój wielki maturalny sen:
siedzą w oknie dwie małpy przykute łańcuchem,
za oknem fruwa niebo
i kąpie się morze.

Zdaję z historii ludzi.
Jąkam się i brnę.

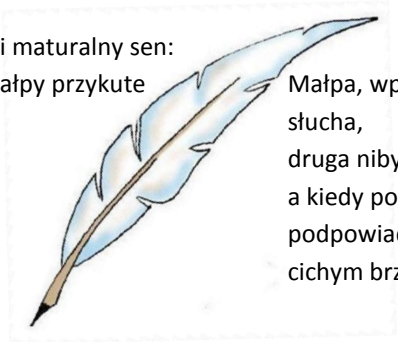

Małpa, wpatrzona we mnie, ironicznie słucha,
druga niby to drzemie -
a kiedy po pytaniu nastaje milczenie,
podpowiada mi
cichym brząkaniem łańcucha.